

## PAMIĘTAMY O TYCH, DZIĘKI KTÓRYM MOŻEMY ŻYĆ W WOLNEJ POLSCE

Dnia 12 listopada my-uczniowie klasy 6a wraz z wychowawczynią Panią Iwoną Żuk „zapakowaliśmy” w plecaki wszystkie znicze zebrane w czasie akcji **"Zapal znicz"** w szkole podstawowej i... zorganizowaną grupą ruszyliśmy na cmentarz poległych żołnierzy w Laskach.

Ogień zapłonął na mogiłach wielu dzielnych żołnierzy, którzy bohatersko walczyli o wolną Polskę. W ten sposób chcieliśmy uczcić 95 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości oraz heroizm walczących żołnierzy.

Symboliczną lampkę zapaliliśmy również na grobie Tadeusza Mazowieckiego znajdującym się na cmentarzu przy Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. Nie zapomnieliśmy również o sławnym poecie Janie Lechoni. Na jego grobie również ustawiliśmy zapalony znicz.

Wszystkim naszym Kolegom, Koleżankom dziękujemy za pomoc i aktywny udział w akcji „Zapal znicz”.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku również, będziemy pamiętali o tych, dzięki którym dzisiaj możemy żyć w wolnym kraju.

Amanda Sakowicz



**Cmentarz wojskowy w Laskach**

**I.Żuk**

## TADEUSZ MAZOWIECKI PIERWSZY PREMIER RP



**Przy grobie Tadeusza Mazowieckiego**

**I. Żuk**

Dnia 3 listopada odbył się pogrzeb Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego niekomunistycznego premiera Polski. Uroczystości żałobne rozpoczęły się w kaplicy Pałacu Prezydenckiego, skąd trumna z ciałem byłego premiera, przykryta białą-czerwoną flagą, została przewieziona do archikatedry warszawskiej.

Podczas żałobnej Mszy świętej zegnali go politycy z kraju i zagranicy, hierarchowie Kościoła i tysiące wiernych.

My - uczniowie szkoły w Izabelinie, uczestniczyliśmy w ostatni etap uroczystości, który odbył się na cmentarzu w podwarszawskich Laskach, niedaleko naszej miejscowości. Tutaj wśród szumiących drzew, obok swej ukochanej żony Ewy, spoczął premier.

To miejsce uważał za swoją „duchową ojczyznę”, tutaj spędzał czas, z dala od polityki i miejskiego zgiełku.

Ten niezwykle człowiek na trwałe zapisał się na kartach naszej historii. Zawsze będziemy o nim pamiętali...

Joanna Żukowska

## Wielkie Święto Małego Człowieka Festiwal „KORCZAK 2013”

W dniach 5-12 października Warszawa zmieniła się w stolicę teatru! W tym czasie odbyła się **XVII edycja Międzynarodowego Festiwalu KORCZAK!**

Są to najlepsze polskie i międzynarodowe propozycje teatralne dla dzieci i młodzieży pełne: obrazów, mozaiki, cieni, form, kolorów, zabawy, światła i multimedii. W tych spektaklach przenika się ukradkiem teatralna magia, która wzbudza w dzieciach emocje, jakich dotąd nie miały.

Co roku Festiwal KORCZAK pokazuje talent, energię i pomysłowość sztuki teatralnej. Przedstawienia oceniane są przez JURORÓW JUNIORÓW oraz międzynarodowe JURY. Dodatkowo coroczną festiwalową tradycją jest marsz ku czci Janusza Korczaka - Dobrego Doktora. Na zakończenie pochodu dzieci obsypują pomnik Doktora słonecznikami, które są symbolem festiwalu.

Obejrzałam jedno z przedstawień festiwalu pt.: „**Łauma**”. Bajka zbyt straszna dla dorosłych”. Opowiadało o Dorocie, która wraz z rodzicami porzuciła Warszawę i wróciła na rodzinną Suwalszczyznę. Tam odkrywa tajemniczy świat bałtyjskich wierzeń, bogów i leśnych stworów.

Ten spektakl był przeznaczony dla dzieci od lat 10, ponieważ miał formę komiksu i było dużo strasznych scen. Był on jednym z najlepszych sztuk teatralnych, które widziałam, otrzymał wyróżnienie za scenografię i grę aktorską.

Na pewno wszystkie pozostałe spektakle festiwalowe były świetne! Czytelnikom polecam i zapraszam na kolejną XVIII edycję Festiwalu KORCZAK, która odbędzie się już w maju 2014r.

Jagoda Kosyło



Logo "Festiwalu Korczak"

Jeśli chcecie się dowiedzieć więcej zapraszam na stronę:  
<http://www.korczak-festival.pl/2014/>

## Żyj filmowo, teatralnie, koncertowo, kulturalnie!



Wręczenie nagród

R.Górka

„**Żyj filmowo, teatralnie, koncertowo, kulturalnie!**” - tak brzmi zwycięskie hasło tegorocznego programu, którego celem jest propagowanie teatru i kultury w naszym środowisku.

Wśród wielu nagrodzonych uczniów Zespołu Szkół znaleźli się także uczniowie klas IV-VI, którzy wykazali się niezwykłą wyobraźnią w tworzeniu haseł przewodnich.

Wyróżnienie w tym konkursie przypadły Wiktorii Drożyńskiej z klasy IV b za hasło: *"Po operze, kinie, teatrze, na świat pozytywniej patrzę"* oraz Franciszkowi Filipkowi z klasy VI d za hasło: *"Kino, teatr to kultura, co poruszy nawet gbura"*.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się na apelu szkolnym w dniu 15 listopada. W czasie spotkania organizatorzy akcji wręczyli także nagrody za konkurs na gazetkę ścienną poświęconą wybitnej postaci związanej z życiem teatralnym.

Hanna Broszczak

## Uścisnąć rękę Napoleonowi

Dwudziestego października tego roku, w Niemczech odbyła się rekonstrukcja **Bitwy Narodów**, w dwustulecie prawdziwej **bitwy pod Lipskiem** z 1813 roku.

Jako żołnierz kadet 3 Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego miałem okazję widzieć to starcie na własne oczy.

W tym ekscytującym wydarzeniu uczestniczyli rekonstruktorzy z różnych formacji między innymi trzystu kawalerzystów, sześć i pół tysiąca żołnierzy piechoty oraz sto armat z obsadą kanonierów. Wszyscy w mundurach z epoki wojen napoleońskich.

Już na trzy dni przed bitwą rekonstruktorzy zaczęli się zjeżdżać z całej Europy. Na żołnierskich biwakach słychać było języki: polski, francuski, angielski, duński, włoski, irlandzki, niemiecki oraz rosyjski, czeski i ukraiński. Rekonstrukcja bitwy odbyła się na prawdziwym polu boju sprzed dwustu lat. Przed bitwą byłem świadkiem jak cesarz Napoleon dodawał otuchy swoim wojskom. W walce nasz batalion ustawiony w czworobok odpierał szarżę pruskich huzarów. W trakcie starcia widziałem jak saska artyleria zdradziła Napoleona i pod białą flagą przeszła na stronę wroga.

Mój pięciodniowy pobyt w Lipsku dostarczył mi wiele wrażeń. Na pewno nigdy nie zapomnę: nocy spędzonych przy ognisku, prochowego dymu zasłaniającego pole bitwy, huku armat i salw karabinowych oraz smaku żołnierskiej zupy. Jest też wiele mankamentów żołnierskiego życia, które ze śmiechem będę wspominał.

Największym problemem napoleońskiego żołnierza na pewno były dziesiątki guzików do zapięcia na jego mundurze.

Mikołaj Smura



Kadr z rekonstrukcji bitwy pod Lipskiem

Mikołaj Smura



Rekonstrukcja bitwy pod Lipskiem

Mikołaj Smura



Kadr z Bitwy Narodów

Mikołaj Smura

## „Sport jest najfajniejszą dziedziną życia!” wywiad z Katarzyną Deberny- żeglarką, finalistką Igrzysk Olimpijskich w Pekinie

Z Katarzyną Deberny, żeglarką, finalistką Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008r. spotkałam się w cztery oczy w Polskim Komitecie Olimpijskim.

**Jagoda Kosyło: Czy Pani od początku wiedziała, że zostanie żeglarką?**

**Katarzyna Deberny:** Nie, nie od samego początku, bo miałam dopiero 8 lat jak zaczynałam żeglować. Na początku nie zdawałam sobie sprawy z tego, co się wokół mnie dzieje. Po prostu chodziłam na treningi, bo to były przede wszystkim spotkania ze swoimi rówieśnikami. Spotykaliśmy się nad Zalewem Zegrzyńskim, albo nad Wisłą w klubie i tam graliśmy w piłkę, chodziliśmy razem na basen, graliśmy w koszykówkę i jeździliśmy na obozy letnie i zimowe. Nawet nie zauważyłam kiedy ta zabawa przerodziła się w sport.

**JK: Ile Pani miała lat gdy zaczęła się kariera? Jak Pani ją zaczęła?**

**KD:** Właśnie miałam 8 lat i zawdzięczam tę karierę mojemu bratu, który jest ode mnie starszy aż o 5 lat. Z kolei jak on miał 8 lat do jego klasy przyszedł trener z klubu żeglarskiego i powiedział, że „Jest taki fajny sport jak żeglarstwo i tutaj za rogiem jest klub, jak chcecie możecie się zapisać”. Cała klasa się zapisała do tego klubu, a po miesiącu został tylko mój brat i on żeglował. Przyszedł taki moment, że brata ciągle nie było ani w weekendy, ani w wakacje - bo był ciągle na treningach i obozach więc się zapytałam rodziców „Gdzie mam brata?”. Pojechaliśmy nad Zalew Zegrzyński. Rodzice pokazali mi te łódeczki, na których brat pływał, spodobało mi się to i na jesieni już byłam w klubie.

**JK: Czy Pani zaczynała od sukcesów?**

**KD:** Ym... J Zaczynałam raczej od przegranych, dużo było na początku takich po prostu też dobrych wyścigów, regat ale pierwszy sukces to był dopiero może po kilku latach. Najpierw był to medal w mistrzostwach Warszawy, a potem medal mistrzostwach Polski no i dopiero gdzieś po 12, 13 latach wyjechałam za granicę na ważne regaty mistrzostw świata. Wtedy zdobyłam medal mistrzostw świata juniorów i można powiedzieć to był przełom, bo uświadomiłam sobie, że koniec zabawy - zaczęła się ciężka praca.

**JK: A jak Pani radziła sobie z porażkami?**

**KD:** Dobrze, bardzo dobrze sobie radziłam. Nie przejmowałam się nimi zbyt długo. Każda przegrana boli, chociaż ja rozróżniam pojęcie porażki i przegranej. Tego właśnie nauczył mnie sport, bo porażka jest dla mnie wtedy, kiedy przegrałam bo nie walczyłam, a przegrana jest wtedy kiedy przegrałam po dobrej walce. Porażek może miałam mniej i z nimi sobie bardzo źle radziłam, bo przede wszystkim miałam do siebie pretensje, dlaczego nie stać mnie było na więcej w tym czasie, dlaczego nie dałam z siebie więcej chociaż mogłam. Przegrane po prostu są wkalkulowane w sukces.

**JK: Jaki jest Pani największy sukces sportowy?**

**KD:** Udział w Igrzyskach Olimpijskich. W tym sezonie olimpijskim byłam trzecią zawodniczką rankingu światowego i jedną z pretendentek do medalu olimpijskiego. Ale sytuacja na Igrzyskach Olimpijskich tak się potoczyła, że w zasadzie to były jedne z takich bardziej nieudanych moich zawodów. Przez 22 lata żeglowania zdobyłam medale na mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy, ale te Igrzyska Olimpijskie zostały we mnie i



Zdjęcie prywatne

Katarzyna Deberny podczas zawodów

**JK i Gdzie Pani najchętniej spędza czas wolny?**

**KD:** Najchętniej spędzam czas wolny na łonie natury. Jak mam tylko trochę wolnego czasu zawsze organizujemy wycieczkę, zabieramy swojego synka i jedziemy gdzieś za Warszawę albo w Polskę, byle tylko zobaczyć, coś przeżyć i poznać przede wszystkim ciekawych ludzi. Jeżeli nie ma takiej możliwości to najchętniej spędzam czas w domu i czytam książki.

**JK: Jakie Pani ma plany sportowe na przyszłość?**

**KD:** Chciałabym wystartować w triathlonie. To taki jest pomysł, który trudno jest mi zrealizować dlatego, że mam mało czasu na treningi i to jest taka moja bolączka. Jednak uprawiałam przez całe życie sport, od rana do wieczora byłam na wodzie, na wolnej przestrzeni i teraz zamknięcie żeglarki w biurowcu to jest zniewolenie mojej osobowości. Ciągłe szukam jakiejś możliwości, aby się więcej ruszać, biegać, pływać i chciałabym wystartować w takich trudnych, trudnych, bardzo trudnych zawodach, żeby się sprawdzić.

A ty uprawiasz jakiś sport?

**JK:** Lubię jeździć na rowerze i rolkach, chodzę też na basen. W zimie jeżdżę na nartach - w tym roku będę się uczyła jeździć na snowboardzie, natomiast latem pływam na windsurfingu, a jak dorosnę planuję spróbować również kitesurfingu.

**KD:** Wspaniale, sport jest najfajniejszą dziedziną życia nie ma nic lepszego od sportu, książek i podróży - takie jest moje zdanie.

**JK: To już wszystkie moje pytania, dziękuję za spotkanie.**

**KD: Również dziękuję, bardzo miło mi się z tobą rozmawiało.**

wywiad przeprowadziła: Jagoda Kosyło